Rok VI. Nr. 231 | Sosnowiec, środa 26 sierpnia 1931 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-42, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Wielka narada nad środkami walki z bezrobociem.

Rząd i społeczeństwo zgodnie staną do pracy.

WARSZAWA, 25. 8. (wł.) W wielkiej sali konferencyjnej prezydjum rady ministrów odbyły się dziś obrady przedstawicieli rządu, samorządów, kół gospodarczych i społecznych nad sprawą złagodzenia skutków bezrobocia.

Konferencja ta doszła do skutku z inicjatywy p. premjera Prystora, który będąc w posiadaniu wniosków specjalnej komisji dla spraw kryzysu bezrobocia, uważa za wskazane zapoznać się z opinją i ewentualnemi wnioskami oraz życzeniami sfer gospodarczych, najbardziej zainteresowanych tym kryzysem.

W konferencji oprócz p. premjera, który przewodniczył, wzięli udział z ramienia rządu ministrowie: skarbu **Jan Piłsudski**, spraw wewnętrznych **Pieracki**, pracy i opieki **dr. Hubicki**, wiceministrowie: **Kożuchowski, Korsak, Starzyński, prof. Zawadzki, Szubartowicz**, dalej wojewodowie okręgów przemysłowych **Kwaśniewski** (Kraków), **Grażyński** (G. Śląsk), **Paciorkowski** (Kielce), **Jaszczołt** (Łódź), **Twardo** (Warszawa). wicewojewoda **Olpiński**, oraz naczelnicy wydziałów opieki społecznej odnośnych województw przemysłowych.

Z pośród organizacyj przemysłowych wzięli udział w konferencji przedstawiciele centralnego związku przemysłu, rolnictwa, handlu i finansów pp. **Wierzbicki, Natanson**, pos. **Hołyński**, reprezentanci związków przemysłu zachodniej Polski, związku hut żelaznych i w. in.

Na konferencję przybyli również prezesi wszystkich izb przemysłowo - handlowych z prezesem związku izb, p. min. **Klarnerem** na czele.

Otwierając konferencję premjer Prystor wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że przeżywamy obecnie trzeci rok kryzysu i będzie on najcięższym dla nas rokiem. Żyjąc pod znakiem kryzysu — mówił premjer — musimy się przygotować należycie do odparcia nadchodzącej zimy. Dziś sytuacja jest taka, że bezrobocie wzrasta, a dochody skarbu państwa się kurczą. W tych warunkach **żaden skarb i żaden rząd nie jest w stanie sam, bez udziału społeczeństwa, dać sobie radę.** Zdając sobie z tego sprawę rząd nasz postanowił zaprosić do udziału w walce z kryzysem i bezrobociem szerokie warstwy społeczeństwa.

Następnie premjer oddał głos sekretarzowi komitetu ekonomicznego rady ministrów p. **Jastrzębskiemu**, który zreferował sprawę akcji pomocy bezrobotnym.

Z kolei zabrał głos prezes związku izb przemysłowo - handlowych, **inż. Klarner**, który oznajmił, że sfery przemysłowe stają do dyspozycji rządu.

W dalszym ciągu przemawiał **dr. Madeyski, uzasadniając konieczność reorganizacji funduszu bezrobocia i sposobu rekrutacji robotników przez państwowe urzędy pośrednictwa** pracy.

Wojewoda **Grażyński** zwracał uwagę na potrzebę otoczenia bezrobotnych należytą opieką moralną, by uchronić ich od wpływów żywiołów wywrotowych.

W końcu przemawiali posłowie **Wojciechowski i Hołyński**, poczem jeszcze raz zabrał głos **premjer Prystor**, podkreślając, że wszystkie wnioski, wysunięte na konferencji, będą wzięte przez rząd pod uwagę.

ULTIMATUM AMERYKI OBALIŁO MAC DONALDA

PÓŁMILJARDOWY KREDYT DLA BANKU ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 25. 8. „Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość o wpływie banków amerykańskich na przebieg przesilenia rządowego i politykę wewnętrzną Anglji.

Federal Reserve bank zawiadomił bank angielski, że gotów udzielić mu znaczniejszych kredytów, jednakże pod warunkiem, że sprecyzowany zostanie natychmiast plan przeprowadzenia oszczędności budżetowych albo przez obcięcie zasiłków dla bezrobotnych, lub też oszczędności w administracji państwa.

AMERYKA ŻĄDA OSZCZĘDNOŚCI.

NOWY JORK, 25. 8. Na Wallstreet toczą się już rokowania w sprawie stworzenia syndykatu banków, któryby udzielił Anglji w razie potrzeby nowych kredytów w wysokości 300 do 500 miljonów dolarów.

Ma to być kredyt krótkoterminowy, gdyż z powodu niekorzystnych warunków na rynku obligacyj, udzielenie pożyczki długoterminowej nie może obecnie wchodzić w rachubę.

Prasa amerykańska wita myśl stworzenia gabinetu koalicyjnego bardzo przychylnie i przedewszystkiem podkreśla konieczność wielkich oszczędności w zakresie zasiłków dla bezrobotnych.

REDUKCJA LICZBY MINISTRÓW DO 14.

LONDYN, 25. 8. Pertraktacje w sprawie podziału tek ministerjalnych w nowym gabinecie są w pełnym toku. Będą one o tyle ułatwione, że Mac Donald w miejsce dotychczasowych 21 ministrów, zamierza powołać do gabinetp 12 lub 14 członków.

APETYTY KONSERWATYSTÓW NA TEKI.

LONDYN, 25. 8. Według „Daily Herald" program oszczędnościowy nowego gabinetu będzie równoznaczny z tym, jaki przedłożony został przez Mac Donalda bankierom. Program ten, przyjęty przez finansjerę, obalony został przez ministrów.

Konserwatyści roszczą sobie pretensje do tylu mandatów w nowym rządzie, ile posiadać ich będą liberałowie i labourzyści razem.

POLSKI PROJEKT O NIEAGRESJI MIĘDZY SOWIETAMI A POLSKĄ.

WARSZAWA, 25. 8. (wł.) Wedle ogłoszonego dziś komunikatu urzędowego, poseł polski w Moskwie, p. Patek, w dn. 23 bm. złożył w sowieckim komisarjacie dla spraw zagranicznych polski projekt paktu nieagresji.

Wiadomo, że w sprawie zawarcia tego patku między Polską a Sowietami toczą się rokowania od roku 1926. Przewlekanie tej sprawy tłumaczy się wielkim naciskiem na Sowiety ze strony Niemiec, które czynią największe wysiłki, by nie dopuścić do zabezpieczenia pokoju na wschodzie, i w tym kierunku działają na Rosję, powołując się, między innemi na jakieś tajemnicze klauzule Rapalskie.

To też i teraz, zaledwie projekt polski został rządowi sowieckiemu złożony, poseł niemiecki w Moskwie von Dircksen, złożył wizytę komisarzowi spraw zagranicznych, Litwinowowi, i odbył z nim w tej sprawie konferencję, której przebieg i rezultat jest dotąd niewiadomy.

Pozytywnie natomiast w sprawie tej oddziaływać muszą niezakończone jeszcze rokowania francusko - sowieckie. Pomijając już bowiem względy polityczne i powszechne dążenie do pokoju Francji z powodów także czysto gospodarczych musi zależeć na stabilizacji stosunków na wschodzie, wobec tego, że ma zawrzeć układ handlowy z Sowietami.

Najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji.

ZRZUCONY Z POCIĄGU PRZEZ HAMULCOWEGO.

ŁÓDŹ, 25. 8. (wł.) Na torze kolejowym, na przedmieściu Łodzi Chojny, znaleziono dziś rano skrwawione ciało mężczyzny, którym okazał się Michał Kujawski.

Jak wykazało śledztwo, Kujawski posprzeczał się z hamulcowym, który go zepchał z pędzącego pociągu. Hamulcowego poszukuje policja.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI.

Wykolejenie pociągu z pielgrzymami.

PARYŻ, 25. 8. W pobliżu Luccon na linji Rennes — Lurdes wykolcił się pociąg osobowy, wiozący setki pielgrzymów. Wskutek katastrofy 30 osób zostało rannych.

Gdy zdrowi pasażerowie zajęci byli niesieniem pomocy rannym, nadjechał drugi pociąg osobowy, który uderzył w tylne wagony rozbitego pociągu. Parowóz i trzy wagony przewróciły się. Kilkanaście dalszych pasażerów odniosło rany.

ZAMACH NA POCIĄGI.

BERLIN, 25. 8. Na linji kolejowej pod Regensburgiem nieznani sprawcy dokonali ub. nocy ponownego zamachu. Na torze położona została ciężka belka, która mogła spowodować wykolejenie się pociągu pospiesznego. Lokomotywa przejeżdżającego wcześniej pociągu towarowego, usunęła prezszkodę. Jest to drugi zamach tego rodzaju, urządzony w tem samem miejscu. Sprawcy pierwszego zamachu z 14 bm. nie zostali jeszcze wykryci, mimo energicznych dochodzeń.

DWA MILJONY OFIAR POWODZI.

HANKOU, 25. 8. Liczba ofiar powodzi dosięga już prawie dwuch miljonów. W prowincjach Dunan i Hupeh tysiące uchodźców stłoczyło się na tamach i wzgórkach, wystających o stopę ponad poziom wody. Wymierają oni masowo z głodu i zimna. W mieście Wu - Czang umiera dziennie około tysiąca ludzi.

TRAGEDJA RYBACKA NA ATLANTYKU.

PARYŻ, 25.00 Na wybrzeżu bretońskiem szaleje gwałtowna burza, która zaskoczyła na pełnem morzu około 300 mniejszych kutrów rybackich.

Z jednego ze statków olbrzymia fala porwała w morze 8 rybaków. O ratunku wobec wzburzonego morza nie mogło być mowy. Jedyny z pozostałych przy życiu marynarzy tego statku, po strasznej walce z żywiołem zdołał sam doprowadzić statek do portu.

Inne statki zdołały schronić się w Douanenez.

PRÓBA WSKRZESZENIA MOSKALOFILSTWA.

„Rosja zajmuje myśl moją od bardzo dawna — pisze R. Dmowski w swym zbiorku artykułów p. t. „Swiat powojenny i Polska“.

„Chyba żadnemu przedmiotowi naszej polityki nie poświęciłem tyle wysiłków, co sprawie naszego stosunku do Rosji“. „Postawiłem sobie za cel — pisze na innem miejscu — stworzyć politykę polską w stosunku do Rosji, nie jako doraźną, na drobne, chwilowe korzyści obliczalną, ale politykę, którąby zaważyła na historji obu narodów“.

Cel, jak widzimy — poważny. Ale osiągnięcie jego, jeśli wogóle jest możliwe, nie będzie dane Romanowi Dmowskiemu.

R. Dmowski, jako polityk, w przeszłej działalności swojej i w obecnem ujmowaniu sprawy stosunku Polski do Rosji złożył dostatecznie wystarczające dowody, że na przewodnika w dziele ukształtowania stosunków polsko - rosyjskich nie nadaje się zgoła.

Istotnie, cała niemal przeszłość polityczna R. Dmowskiego — to dzieje jego prób „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji“, prób, podejmowanych wielokrotnie i kończących się nieodmiennie — bankructwem.

W r. 1905-tym R. Dmowski podejmuje pierwszą taką próbę: uzyskuje audjencję u premjera ówczesnego Rosji Wittego i ofiaruje mu pomoc w zgnieceniu ruchu rewolucyjnego na terenie b. Kongresówki wzamian za autonomję tego kraju.

Nic z tego, Witte pożegnał go podobno wzruszeniem ramion i drwiącym okrzykiem, zwróconym do sekretarza, gdy Dmowski opuścił jego gabinet, „Szut gorochowoj“ (błazen z grochowin).

Niezrażony niepowodzeniem R. Dmowski podejmuje próbę drugą.

Jako prezes koła polskiego w drugiej dumie rosyjskiej R. Dmowski wymusza na kole głosowanie na posiedzeniu tajnem dumy za kontyngentem rekruta, który, bez poparcia polskiego wobec rozdwojenia posłów rosjan, byłby odrzucony niechybnie. Koło polskie motywuje swe głosowanie tem, że silna armja rosyjska potrzebna jest także i Polsce, ze względu na grożące niebezpieczeństwo ze strony zaborczego germanizmu. Po takiem „przygotowaniu gruntu“ i zdaniu egzaminu z lojalności w stosunku do Rosji, koło polskie pod przewodem R. Dmowskiego wnosi projekt autonomji Królestwa Polskiego, nie zapewniwszy sobie poparcia ze strony żadnej partji rosyjskiej.

Jakiż był rezultat tej powtórnej próby „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji“? — Zostaliśmy kopnięci — jak przyznawał sam Dmowski w chwilach szczerości.

Ówczesny premjer rosyjski P. Stołypin wyjednał u cara ukaz, zmniejszający ilość posłów polskich do dumy o dwie trzecie ich pierwotnej liczby. Ukaz motywowany był tem, by „inorodcy“ (obcoplemieńcy) nie mogli mieć w przyszłości głosu rozstrzygającego w dumie rosyjskiej, a więc był wyraźnie „nagrodą“ za głosowanie koła polskiego za kontyngentem rekruta.

Równocześnie zarządzono cały szereg represyj w kraju: zamknięto macierz szkolną, rozwiązano Sokoła, ściśnięto polskie szkolnictwo prywatne całym szeregiem ograniczeń. A potem przyszedł wniosek chełmski, rusyfikacja kolei warszawsko - wiedeńskiej, słowem — zaostrzenie kursu rusyfikacyjnego do nieznanych dotąd granic.

Niezmordowany i niczem niezrażony Dmowski podejmuje próbę trzecią, znaną pod nazwą „polityki neosłowiańskiej“. Rezultatem jej jest kompromitacja osobista R. Dmowskiego i jego przyjaciół najbliższych z powodu zjazdów i konszachtów z tak niedwuznacznie wrogimi w stosunku do Polski figurami, jak — A. Bobrinskij, Filewicz, Wergun, Krassowskij i in.

Kompromitacja ta, niewątpliwie, byłaby końcem karjery politycznej R. Dmowskiego, gdyby nie fałszywe posunięcie polityczne żydów warszawskich, którzy przez wybór niejakiego Jagiełły na reprezentanta stalicy Polski w Dumie umożliwili podjęcie demagogicznej akcji antysemickiej przez resztki rozłażącego się już stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Scementowało to napowrót stronnictwo i uratowało R. Dmowskiego od ostatecznego bankructwa. Ale niczego nie nauczyły go doświadczenia w stosunku do Rosji.

W r. 1914-tym podejmuje on nową próbę „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji“. Podstawę daje, zdawałoby się, wyraźną — odezwa w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, zwrócona do polaków.

Rezultat znowu f a t a l n y: „miecz grunwaldzki“, do którego podjęcia używał wódz naczelny armji rosyjskiej, został wytrącony z rąk legjonów puławskich, których przemianowano na jakichś tam „opołczeńców“.

Armja rosyjska, cofając się z granic b. Kongresówki, wywiozła dzwony kościelne, dynamitem niszczyła świątynie katolickie i uprowadziła ze sobą setki tysięcy ludności polskiej. R. Dmowski wytrwał w swej „orjentacji“, układał się z ambasadorem rosyjskim Izwolskim o przyszłe ukształtowanie stosunków Polski do Rosji w przeddzień niemal załamania się tronu Mikołaja II-go.

Czyż trzeba dziś jeszcze dowodzić, że gdyby „orjentacja“ rosyjska R. Dmowskiego zwyciężyła, nie miałby on zaszczytu podpisywania traktatu wersalskiego, gdyż wyręczyłby go w tem ambasador Izwolskij... Polska, oczywiście, nie miałaby dziś niepodległości, a zwolennicy R. Dmowskiego wśród młodzieży gimnazjalnej, zamiast knuć spiski przeciwko rządowi polskiemu, musieliby zapewne tworzy kółka tajne do nauki historji i literatury polskiej.

Po tylu i tak wyraźnie zbankrutowanych próbach R. Dmowskiego „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji“ — czyż mamy go uważać dzisiaj za eksperta w tej sprawie?

Wprawdzie, zamiast straszaka germańskiego, wysuwa on dzisiaj straszaka chińskiego, który rzekomo ma odciągnąć uwagę Rosji od Polski i Europy. Ale — Chiny daleko, a „komintern“ — blisko, tuż koło nas, a raczej — wśśród nas. I polityka bieżąca polska ma więcej kłopotów z odparowywaniem zakusów kierowanej z Moskwy agitacji komunistycznej, aniżeli pociechy z zaangażowania się Rosji w Mandżurji i Mongolji.

Polityka polska w stosunku do Rosji jest już, coprawda, „stworzona“ bez pomocy i interwencji R. Dmowskiego. Stworzył ją czyn orężny J. Piłsudskiego w r. 1920-tym.

Wymowa szabli polskiej okazała się bardziej zrozumiała, aniżeli wszystkie wywody R. Dmowskiego z trybuny Dumy i ze szpalt prasy.

Dlatego i ostatnia próba jego wskrzeszenia w Polsce moskalifilstwa w stosunku do Rosji sowieckiej skazana jest zgóry na bezsławne i ośmieszające niepowodzenie.

Dzeta.

Wytyczne walki z bezrobociem.

Ujawnione już zostały główne wytyczne, przyświecające akcji, podjętej ostatnio przez władze rządowe (przy pomocy osobnej komisji do spraw kryzysu i bezrobocia), a mające na celu przeciwdziałanie bezrobociu i złagodzenie jej skutków.

Akcja ta obejmuje dwie dziedziny: 1) zwiększenie stanu zatrudnienia, 2) rozszerzenie zakresu pomocy bezrobotnym.

Jeśli chodzi o pierwszą dziedzinę, to wchodzą następujące zagadnienia: ograniczanie godzin nadliczbowych pracy, wzgl. skrócenie dni pracy, wprowadzenie większej ilości zmian robotniczych, podział pracy, istniejącej efektywnie, między większą ilość robotników, uwzględnienie w pracy w pierwszym rzędzie żywicieli rodzin przy rewizji zbyt szeroko stosowanej pracy nieletnich, młodocianych i kobiet.

Co się zaś tyczy drugiej dziedziny, t. j. bezpośredniej pomocy, akcja ma objąć uruchomienie dla bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłków z funduszu bezrobocia: pomocy żywnościowej w możliwie szerokim zakresie, względnie pomocy w naturze.

Oto w najogólniejszym zarysie plan, który został opracowany, a który ma być zrealizowany za pośrednictwem komitetów społecznych przy współudziale władz państwowych i samorządowych.

Oczywiście do realizacji tego planu zostaną zaprzągnięte najszersze warstwy społeczeństwa, a myślą przewodnią, być musi, że akcja pomocy dotyczyć ma wszystkich obywateli państwa, którzy tej pomocy potrzebują. Należy to tembardziej z całą dobitnością podkreślić, ile że już wyłoniły się inne koncepcje, które chciałyby akcję zdyskontować dla swych celów partyjnych, zwęzić ją do ram niewłaściwych, nadać jej piętno ekskluzywności, a nawet stwarzać pozory jakiejś „konkurencji“ z ogólno - państwową akcją.

Oczywiście takie plany wyjść mogły tylko z tego środowiska, które stale interes partyjny stawia wyżej nad dobro ogółu i rację stanu państwa. Mamy na myśli endecję. Propaguje ona pewnego rodzaju seperatyzm filantropijny, szerzy myśl extra - komitetów partyjnych — a przytem nadużywa wzniosłej i szczytnej inicjatywy episkopatu, który — jak wiadomo — przed kilku tygodniami zwrócił się z apelem do całego społeczeństwa w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych. Episkopat apelował do całego społeczeństwa. Endecja w mig przetworzyła ten apepl tak, jakby był skierowany wyłącznie do niej....

Trzeba to z całą stanowczością i dobitnością wyjaśnić. W szlachetnej inicjatywie Episkopatu nie tkwiła zaprawdę myśl, aby akcji nadawać zabarwienie partyjne i stwarzać jakieś ekskluzywizmy filantropijne! A już zgoła nie dawała endecji możności nowej „rozgrywki“ partyjno - politycznej przez stwarzanie „konkurencyjnych“ akcyj, krzyżujących się z zamierzeniami władz państwowych. To obejmowanie przez endecję „protektoratu“ nad szlachetną inicjatywą Episkopatu — jest nadużyciem, które z całą bezwzględnością odeprzeć trzeba.

Oczywiście: nikt ludziom dobrej woli, bez względu na ich poglądy partyjne, nietylko przeszkadzać nie myśli w ich charytatywnych zamierzeniach i pracach — ale też nikt nie może przywłaszczać sobie prawa do „wyłaczności“ i przez uruchomienie partyjnych ośrodków mąci obraz całej akcji, która musi wychodzić na dobro każdego biednego w państwie, bez względu na jego pochodzenie i sympatje partyjne. Tem bardziej, że sposób przeprowadzenia akcji pomocy, jaki proponuje prasa endecka, jest prymitywny, dawno już przeżyty, nienowoczesny, oparty o tanią filantropję jałmużniczą i wcale do celu nie wiodący. Tak skomplikowany objaw społeczny, jak obecne bezrobocie i proletaryzacja mas, będący zresztą następstwem światowego kryzysu i bardzo poważnych zaburzeń ekonomicznych, nie może być więcej załatwiany przy pomocy stosowanych dawniejszemi czasy środków jałmużniczej filantropji, — jak to proponuje endecja.

Tu trzeba akcji państwowej, uruchomienia warsztatów pracy, innego rozdawnictwa tej pracy, i pomocy w formie rozdziału produktów żywnościowych wedle zgóry ustalonych norm,— a nie paljatywów w formie dawno przebrzmiałych nakazów dobrego serca i sentymentalnej charytatywności.

Na ten wysiłek musi się zdobyć całe społeczeństwo, opierając się o opracowane przez władze wytyczne. Zważenie całej akcji do partyjnej miary byłoby jej wypaczeniem i paraliżowaniem.

M.

Trójprzymiotnikowy plebiscyt prohibicyjny

W MYŚL NOWYCH PRZEPISÓW USTAWY ANTYALKOHOLOWEJ.

Świeżo ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do ustawy antyalkoholowej normuje między innemi również sposób przeprowadzania w poszczególnych gminach plebiscytu za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych.

Zarząd gminy, otrzymawszy legalne zgłoszenie żądania przeprowadzenia plebiscytu, winen sporządzić w ciągu 14 dni listę uprawnionych do głosowania i wyznaczyć lokale do głosowania oraz obwody tak, by żaden z uprawnionych nie miał drogi dłuższej od swego mieszkania do lokalu, aniżeli trzy kilomètry.

Głosowanie odbywa się od godz. 9 rano do godz. 9 wieczorem, jest tajne, równe i bezpośrednie. Głosujący składa do urny kartkę z napisem „zakaz“ lub „sprzedaż“.

Kartki z napisem „zakaz“ uważa się jako oddane za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w gminie, kartki zaś z napisem „sprzedaż“ jako oddane przeciw wprowadzeniu takiego zakazu.

Obliczanie głosów przeprowadza specjalna komisja, wyznaczona przez zarząd gminy, a wynik głosowania powinien być ogłoszony publicznie w ciągu trzech dni. Uchwalony zakaz wchodzi w życie w ciągu miesiąca, o ile ważność plebiscytu nie została w tym czasie zakwestjonowana przez władzę administracyjną.

Koszta plebiscytu alkoholowego ponosi gmina.

Jednotorowa rachunkowość skarbowa

DLA UPROSZCZENIA ADMINISTRACJI.

Dalszym etapem uproszczenia działalności władz skarbowych będzie wprowadzenie nowych przepisów rachunkowo-kasowych, gdyż dotychczasowego są bardzo zawiłe i skomplikowane.

W najbliższej przyszłości ma nastąpić dokonywanie wypłat należności państwowych na podstawie czeków na okaziciela, zamiast dotychczasowych asygnacyj imiennych, nie opartych na obowiązującem prawie czekowem. Przewidywane jest poza tem prowadzenie jednotorowej rachunkowości państwowej wyłącznie przez władze skarbowe, podczas gdy dotychczasowa rachunkowość państwowa była prowadzona systemem dwutorowym, t. j. przez władze skarbowe i niezależnie od tego przez wszystkie władze innych resortów. Wzajemne uzgadnianie rachunkowości skarbowej z rachunkowością władz innych resortów pochłaniało urzędnikom bardzo dużo czasu.

Dwaj cudotwórcy chcą szukać skarbów w Zagłębiu

Inżynier i technik, za pomocą różdżki czarodziejskiej, odkrywają tajemnice wnętrza ziemi.

Oryginalna prośba oczekuje decyzji starosty.

W dobie dzisiejszej: radja, samolotu i... piłki nożnej, nie brak jest również wszelkiego rodzaju kombinatorów - cudotwórców, produkujących swe rzekomo nadprzyrodzone zdolności.

Po różnego gatunku hipnotyzerach, spirytystach, zdumiewających medjach, natchnionych prorokach przyszła obecnie kolej na „cudotwórców" innego gatunku.

Mianowicie „cudotwórców - odkrywców", którzy tu i ówdzie mają nienajgorsze powodzenie i cieszą się zainteresowaniem wielu ludzi.

W ostatnich czasach w prasie polskiej ukazały się wiadomości o fenomenalnych zdolnościach dwuch jegomościów, którzy zapomocą

„czarodziejskiej różdżki"

potrafią dokładnie wskazać miejsce zakopanych skarbów, nietylko w postaci srebrnych czy złotych pieniędzy, lecz nawet miejsca pokładów bogactw mineralnych, jak: węgiel, żelazo, nafta, cynk, źródła wody i t. p.

Przed kilkoma tygodniami Śląsk niemiecki, a częściowo i nasz Śląsk poruszone zostały „pracami" dwuch ludzi, którzy rzekomo dokonali niezwykle ciekawych odkryć geologicznych, jak również odkopali wiele skarbów w postaci

pieniędzy.

Po sukcesach na Śląsku, panowie ci przyjechali obecnie do Zagłębia, gdzie zamierzają w całem powiecie będzińskim przeprowadzić swe niezwykłe badania.

Są to: obywatele niemiecy inż. **Rudolf Bruneman** z Gliwic i technik **Wilchelm Skorupa z** Król - Huty.

Magicy ci złożyli w starostwie będzińskiem prośbę o wydanie zezwolenia na przeprowadzenie badań, na terenie Zagłębia, które ich zdaniem, przynieść powinny duże rezultaty.

Zapytywani na czem polega ich zdolność odkrywania skarbów, panowie ci oświadczyli, że jest to ich

„nadprzyrodzona moc",

której sami nie potrafią określić. Jednocześnie podkreślają, że siła ta tkwi w nich obu. Prace swoje mogą wykonywać tylko razem, gdyż wtedy tylko osiągają wyniki.

Każdy z nich, jako pojedyńcza osoba, jest sobie przeciętnym śmiertelnikiem i zdolności „cudotwórczo-odkrywczych" nie posiada.

Za pomocą „czarodziejskiej różdżki", która rzekomo ma olbrzymie własności magnetyczne, cudotwórcy dokładnie mają określać (podobno co do milimetra)

miejsce zakopanych skarbów.

Mało tego. Nadprzyrodzone ich zdolności idą tak daleko, że potrafią określić grubość pokładu, naprzykład węgla, jego jakość i gatunek.

Cudotwórcy od kilku dni mieszkają w Zagłębiu i oczekują decyzji starostwa.

Zjazd koleżeński kielczan.

Z inicjatywy koła kielczan w dniu 6 września r. b. odbędzie się w Kielcach ogólny zjazd koleżeński b. wychowanków szkół kieleckich.

Zjazdy podobne czynią zadość potrzebie uczuciowej odnowienia wspomnień, ale pozatem mają swoje praktyczne znaczenie społeczne. Są walnemi zgromadzeniami o charakterze korporacyjnym, z których miorą początek organizacyjne poczynania. Ze zjazdu 1924 r. wyłoniło się stowarzyszenie pod nazwą koła kielczan, które ma statutem przewidziane stałe zadania do spełnienia. Koło musi się rozszerzać i odmładzać, aby mogło z tych zadań należycie się wywiązywać, a przedewszystkiem z obowiązku opieki nad młodzieżą kielecką, kształcącą się obecnie w wyższych zakładach naukowych.

Zjazd tegoroczny urządzony będzie pod hasłem jaknajwiększej oszczędności, a więc nie będzie połączony z dużemi kosztami. Uczestnicy zjazdu korzystać będą w drodze powrotnej ze zniżki kolejowej.

Niemałą atrakcją zjazdu będzie zapowiedziany między innemi referat naukowy słynnego historyka prof. Kazimierza Tymienieckiego na temat „Związki ziemi kielecko - sandomierskiej z Bałtykiem".

Przyjazd do Kielc pożądany w sobotę, 5 września wieczorem. W resursie (hotel Bristol) tego dnia będzie wieczorem punkt zborny, dokonane będą zapisy i odbędzie się zebranie towarzyskie.

Dodać należy, że ukazał się niezwykle interesujący tom „Pamiętnika koła kielczan", który rozdany będzie uczestnikom. Tom ten w cenie 6 zł., nabywać można przez księgarnię Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Dokoła napadu rabunkowego

na kasę kolejową w Dąbrowie.

SPECJALNA KOMISJA MINISTERJALNA ZJECHAŁA DO DĄBROWY. — PIENIĄDZE TOW. SPORTOWEGO.—KONFRONTACJA. — DZIELNY POSTERUNKOWY.

W związku z aferą rabunku kasy kolejowej w Dąbrowie, wczoraj w godzinach rannych zjechała specjalna komisja ministerjalna, która przez kilka dni przeprowadzać będzie szczegółową rewizję ksiąg kasy.

Według zeznań Bednarskiego nadużycia w kasie trwały już od 2 lat, przyczem Bednarski zabrał około 11 tysięcy zł.

Istnieje przypuszczenie, że nadużycia te sięgają

znacznie wyższej sumy i prawdopodobnie są sprytnie ukryte.

Celem komisji będzie dokładne skontrolowanie wszystkich ksiąg i ewentualne ustalenie ogólnej sumy nadużyć.

Jednocześnie komisja będzie się starała stwierdzić od jakiego czasu w kasie panowały nieporządki. Niewątpliwie w związku z rewizją ksiąg pójdzie śledztwo w kierunku ustalenia przyczyn, dlaczego kilkakrotne komisje kontrolujące kasę, za każdym razem protokułowały, że

wszystko jest w należytym porządku.

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie prowadzone jest w dalszym ciągu.

Jak to już pisaliśmy, wysiłki policji skierowane są do odnalezienia zabranych pieniędzy przez zaimprowizowanych bandytów. Jest rzeczą bardzo możliwą, że zaraz po rabunku członkowie bandy podzielili się pieniędzmi, które następnie

pochowali w bezpiecznych miejscach.

Jak zeznaje Bednarski, podczas omawiania planu rabunku Olszawski kilkakrotnie podkreślał, że jeśli się napad uda i pieniądze będą w ich rękach, nikt z nich nie może mieć przy sobie większej gotówki jak 200 zł.

Dowiadujemy się prócz tego, że Bednarski, będąc członkiem zarządu dąbrowskiego **towarzystwa sportowego, miał podobno zabrać pewną sumę pieniędzy, której dotychczas nie zwrócił.**

W nadchodzącą sobotę, na zarządzenie sędziego śledczego p. Polaka, w więzieniu będzińskiem, odbędzie się konfrontacja około 10 świadków, którzy po skonfrontowaniu ich z oskarżonymi będą mogli coś konkretnego powiedzieć.

Bardzo możliwe, że konfrontacja ta przyniesie pewne dane, które wyjaśnią niektóre dotychczas jeszcze niepewne szczegóły.

Należy również wspomnieć o zasłudze dzielnego policjanta, który odkrył w piwnicy miejsce przechowania pieniędzy przez Bednarskiego. Jest to starszy posterunkowy z komisarjatu dąbrowskiego **Joachim Paszkowski.**

Dzięki znalezieniu pieniędzy w piwnicy, cała sprawa stanęła odrazu na właściwej drodze. W kilka godzin później

zagadka napadu była rozwiązana.

Jest to bezsprzecznie zasługa st. posterunkowego, **Paszkowskiego,** którego niewątpliwie nie minie zasłużona nagroda.

Słodki przemyt p. Abrama.

ZA 1000 KG. RODZYNEK I DAKTYLI — 19 TYS. ZŁ. LUB DWA LATA KOZY.

Z podejrzaną szybkością mknęło ulicą Gzichowską w Będzinie półciężarowe auto, znacząc drogę tumanem kurzu, gdy koło rogatki, jakby z pod ziemi, wyrósł przed niem patrol złożony z trzech policjantów.

— Stop! — padła komenda. Wóz się zatrzymał.

Niepowszednie to widowisko zostało wyjaśnione, kiedy zniesiono z wozu około 1000 kg. rodzynek i daktyli.

Cenny towar pochodził z przemytu i był przeznaczony do Częstochowy. Właścicielem jego, który wpadł w zastawioną pułapkę był 23-letni sosnowiecki piekarz, Abram Kantor (Ostrogórska 16), oddawna poszukiwany kontrabandzista.

Natychmiast go aresztowano.

Wczoraj Kantor stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 19.000 złotych z zamianą na dwa lata aresztu.

KOPALNIE PARYŻ, KOSZELEW I REDEN WRAZ Z KOLONJAMI W MONOGRAFJI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Wyszedł z druku podwójny zeszyt nr. 17 i 18 wydawnictwa pt. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy".

Na bogatą treść zeszytu składają się: dzieje i rozwój kopalni „Reden" oraz kolonji tej samej nazwy, — wiadomości o kolonizacji Redenu, zawierające regestra osadników polskich i hannowerskich, historja szkoły górniczej, opis tragedji Boreckich i Prochackiego, dzieje kolonji Mydlice i Ksawera wraz z historją i rozwojem kopalni Koszelew i Paryż, zawierającą postępy kolonizacji i spisy osadników, wspomnienia o dworku zwanym Szańkowem, w końcu wiadomości o dawnych, a dziś nieistniejących kopalniach i hutach cynkowych i t. p.

Zeszyt zawiera 34 bardzo ciekawych ilustracyj, przedstawiających między innemi widoki dziś już nieistniejących budowli.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 26 Środa	Dziś: N.M.P. Jasnogórskiej Jutro: Przem. rel. św. Kazim. Wschód słońca: 4.38 Zachód słońca: 6.37

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 26 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 1525. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Dialog dla najmłodszych pióra A. Pinon-Gackiej p. t. Dzieci i zwierzęta. 16.15. Feljeton p. t. Powrot z wakacyj. 16.30. Koncert dla dzieci z płyt gramof. 16.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjokronika. 17.15. Muzyka z płyt gramofon. 17.35. Odczyt z Krak. 18.0. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.49. Skrzynka pocz. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert muzyki z Doliny Szwajc. 21.00. Kwadrans lit. Przygoda bojowca. 21.15. Repert. warsz. teatrów miejsk. 21.20. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. Poezja życia. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj 22.20. Kom. meteor, sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 27 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Moje dziecko. 15.45. Kom. LOPP. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybakóów. 16.50. Średniowiecze Pompeji. 17.15. Jazzbandowe przeróbki fort. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Arje z opery Tosca. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.55. Pom Państw. Urzęd. W. F. i P. Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert wiecz. 21.00. Koncert z Doliny Szwajc. 21.30. Słuch. ze Lwowa. 22.00. Feljeton p. t Zapach trawy. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Recital skrzypc. ze Lwowa. 23.00. Muzyka tan. z rest. Polonia Palace Hotel.

KATOWICE.

Środa, 26 sierpnia.

11.40. Przegląd pras. kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Wśród książek. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci z Warszawy. 16.30. Koncert z płyt gramof. 16.50. Radjokronika z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Gwiazdy karły i gwiazdy olbrzymy. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Wojewoda kielecki, Jerzy Paciorkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Inspektor pracy, inż. Henryk Choroszewski, wyjechał na 4-ro tygodniowy urlop.

Inspektor pracy, inż. Kuliczkowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(k) **Ze sportu.** Na boisku miejskim, odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo podokręgu kieleckiego, pomiędzy drużynami: K .K. S. „Strzelec" i Z. R. W. T. „Gwiazda" z wynikiem 2:1 (1:0).

Gra mało interesująca. Sędziował p. Kołganowski.

O godz. 4.30, odbyły się zawody pomiędzy R. K. S. TUR., a Ż. K. S. „Makabi" z wynikiem 1:0.

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Gra interesująca — ze strony T. U. R. przewaga techniczna. Bramkę dla T. U .R. zdobywa Banasik, pozatem zasługuje na uwagę bramkarz i pomoc.

Sędziował dobrze p. Giżewski.

(k) **Piorun zabił 2 konie.** Onegdaj na polu wsi Nakło, gm. Irzędze, pow. włoszczowskiego piorun zabił dwa konie, wartości 530 zł., które były własnością Władysława Jaworskiego i Władysława Sekuły.

Ponadto lekko porażeni zostali obaj właściciele koni.

(k) **Wyrodna matka.** Onegdaj, o godz. 9 wiecz. w korytarzu przy bufecie pierwszej klasy na stacji kolejowej w Kielcach, Helena Hamerska znalazła podrzucone dziecko płci męskiej w wieku około 2 miesięcy. Dziecko przekazano wydziałowi opieki społecznej magistratu m. Kielc.

Wyrodnej matki poszukuje policja.

(k) **Turniej tenisowy o puhar przechodni T .T. S.** Sekcja tennisowa świętokrzyskiego towarzystwa sportowego, członek polskiego związku lawn. tennisowego urządza w dniach od 2 — 6 września r. b. turniej tennisowy o puhar przechodni świętokrzyskiego towarzystwa sportowego. Zapowiedziany liczny zjazd czołowych graczy warszawskich. Zgłoszenia do dnia 31 b. m. pisemnie: ulica Mickiewicza nr. 2 — II-gie piętro, lub ustne na stadjonie sportowym od 17 — 19.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie zarządu miasta.** Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie zarządu miasta, na którem, po za szeregiem zatwierdzonych planów na połączenia wodociągowo - kanalizacyjne i na budowę domów, omawiano kilka spraw, związanych z wewnętrzną gospodarką miejską.

(s) **„Operacje“ kieszonkowców na poczcie.** Wczoraj o godz. 5 popoł. w sali urzędu pocztowego w Sosnowcu dokonano znacznej kradzieży kieszonkowej.

Jakiś „specjalista“ sosnowiecki, korzystając z dużego ruchu przy okienku wypłat wyciągnął z kieszeni Abrama Hersza Kołatacza, 3 maja 19, 820 zł. Gdy Kołatacz spostrzegł kradzież, było już zapóźno. Kieszonkowiec ulotnił się bez śladu.

(s) **Usiłowanie samobójstwa umysłowo chorej.** Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem liczni przechodnie ul. 3 maja byli świadkami, grozą przejmującego wypadku.

Od szeregu tygodni po ulicach miasta wałęsa się jakaś kobieta, chora umysłowo.

Wczoraj usiłowała ona popełnić samobójstwo, rzucając się pod koła tramwaju. Los zrządził jednak inaczej, ponieważ przechodzący podówczas policjant, zdołał niedoszłą samobójczynię usunąć z toru.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie“— „Wesele w Hollywood“. „Palace“ — „Taniec wśród serc“.

Z Będzina.

(b) **Naczelnikiem urzędy pocztowego w Będzinie** został mianowany dotychczasowy zastępca naczelnika, p. Stefan Malinowski.

(b) **Pod koła roweru.** Onegdaj wieczorem na ulicy Kościuszki w Będzinie, jadący rowerem Edmund Ciesielski najechał na 6-letniego Marjana Micholczyka, zam. przy rodzicach, ul. Kościuszki nr. 30.

Chłopczyk dostał się pod koła roweru w chwili przebiegania przez jezdnię, doznając złamania prawej nogi. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

DRUGIE ZAWODY Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ

O ODZNAKĘ STRZELECKĄ II i III KLASY.

Komenda powiatowa związku strzeleckiego w Sosnowcu organizuje drugie zawody z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką II i III klasy.

Zawody te odbędą się w dniu 30-go sierpnia br. na strzelnicy powiatowej komendy PW. i WF. w Sosnowcu przy ul. Aleja, pod kierownictwem komendanta powiatowego **p. Nowary.**

Komisję sędziowską stanowią **pp. por. Nowakowski,** przedstawiciel kom. pow. PW. i WF., **Zarychta, Abratański i Hanak.**

Udział w zawodach mogą wziąć członkowie, zrzeszeni w organizacjach PW. klubach strzeleckich, lub sportowych, przyczem o odznakę II klasy walczyć mogą tylko ci zawodnicy, którzy posiadają już odznakę III klasy. Do zawodów dopuszczona jest tylko broń małokalibrowa długa kal. 22. Amunicję będzie można zakupić na miejscu w dniu zawodów.

Warunki zdobycia odznaki III klasy — 150 pkt. na 200 możliwych, odległość 25 mtr., 2 serje 10-ciostrzałowe z postaw regulaminowych (stojącej i leżącej) i 3 strzały próbne nieocenione.

Warunki zdobycia odznaki II klasy — 160 pkt. na 200 możliwych, odległość 50 mtr., 2 serje 10-ciostrzałowe z postawy regulaminowej stojącej i **3 strzały** próbne nieocenione.

Tarcza 10-cio pierścieniowa. Strzelanie o odznakę III klasy od godziny 8.30, o odznakę II klasy od godz. 12-ej.

Zgłoszenia należy kierować do **komendy powiatowej związku strzeleckiego w Sosnowcu** (ul. Targowa, względnie skrzynka pocztowa 109), gdzie również można otrzymać bliższe informacje w środy, piątki i soboty od godziny 19.30 do 21.30.

Wróg rudowłosych

NIEZWYKŁE ZAJŚCIE W TRAMWAJU.

Przy oknie zatłoczonego tramwaju siedzieli wprost siebie dwaj panowie. Jeden ubrany w granatową maciejówkę z jasnym wąsem na rumianej twarzy, przedstawiał typ prawdziwego polonusa. Drugi wprost przeciwnie i w dodatku był niemiłosiernie rudy.

Jegomoś w maciejówce patrzył z prawdziwem obrzydzeniem na swoje vis a vis, odwracał się od okna, stękał, kręcił się niespokojnie na ławce i wzdychał, szepcąc niby to do siebie:

— Nie lubię, psiakrew, rudych. Rudego spotkać w poniedziałek rano, to bez cały tydzień mortus, zmartwienie i chromolone nieszczęście.

Kupiec o ognistej brodzie nie zwracał uwagi na te przycinki, z filozoficznym spokojem, poszukując czegoś w swojem uchu przy pomocy zwiniętego w trąbkę biletu tramwajowego. Doprowadziło to do wściekłości polonusa, bo zagadnął wprost:

— Panie staroparokonny, czy nie możesz pan oddać do farby rudych karakułów i nie ściągać na nic niewinnych ludzi nieszczęścia od poniedziałku?

— Co to znaczy karakułów, kogo pan za karakuła nazywa?

— Pańską osobę i to jeszcze za dużo — pudel pan jesteś, rudy pudel! Wybryk natury! Za złotówkę w bałaganie powinieneś się pan pokazywać!

— Uj, żeby się nie bałem, jaby pana pokazałem, co w trawie piszczy.

— Pokaż pan, tylko żebyś pan potem nie piszczał.

— Co znaczy ni piszczał, pan sam będzie ryczał jak ten pies, hamuś jeden!

Tego pan w maciejówce nie mógł już ścierpieć, zerwał się z ławki, chwycił rudobrodego za wspaniałą ozdobę i począł walić jego głową o ławkę.

Powstał szalony tumult, zatrzymano tramwaj, rzucono się do rozbrajania rozjuszonych przeciwników i po kilku minutach udało się to uczynić.

Wrogowie spojrzeli na siebie z pogardą, wyskoczyli razem z wagonu i pędem, każdy w inną stronę umknęli przed zbliżającym się policjantem.

(b) **Przeniesienie sądu grodzkiego do nowego lokalu.** Sąd grodzki w Będzinie zostanie w połowie przyszłego miesiąca przeniesiony do nowego lokalu przy ulicy Kościuszki, obok dworca kolejowego (bloki budowane przez lwowski zakład ubezpieczeń społecznych).

Z Czeladzi.

(c) **Nowy zarząd związku powstańców śląskich w Czeladzi.** Onegdaj, w szkole przy ul. Będzińskiej, odbyło się walne zebranie związku byłych powstańców śląskich w Czeladzi.

Po złożeniu sprawozdania z działalności i ustąpieniu starego zarządu dokonano wybor unowych władz. Prezesem obrany został p. **Wilhelm Imiołczyk,** wiceprezesem — **Kasprzykowski,** sekretarzem — **K. Termiński,** skarbnikiem— **A. Derda,** członkiem zarządu — **St. Placek.** Do komisji rewizyjnej weszli: **Gabryś, T. Czech, J. Makowski.** Sąd koleżeński stanowią pp.: **J. Tajchman, Wojtkowiak i Matyszkiewicz.**

Komendantem jednogłośnie wybrano p. **Matyszkiewicza.**

(c) **Sprawa nadużyć w komitecie rolników w Czeladzi.** Jak słychać, urząd prokuratorski przystąpił do przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć w komitecie rolników w Czeladzi, których rozmiarów dokładnie dotąd nie zdołano ustalić, skutkiem powikłań ze strony byłego przewodniczącego J. Nobisa.

W dniu dzisiejszym p. Nobis będzie poddany przesłuchaniu.

Według przypuszczalnych obliczeń obecnego komitetu, nadużycia w komitecie rolników czeladzkich sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

88.

— Nie mój drogi — rzekł Vance. Nie mogę dopóki nie sprawdzę paru rzeczy. Widzisz cała kompozycja przedstawia się jasno, ale w tem nowem ustosunkowaniu znane przedmioty przybrały groteskowe kształty i upodobniły się do sennej zmory. Muszę ją jeszcze wpierw zbadać i upewnić się, że nie padłem ofiarą omamienia.

— Ile ci to zajmie czasu? — Markham wiedział, że nie było co nalegać i po drugie uszanował ostrożną decyzję Vancea, który uważał, że w takiej sytuacji nie należało się śpieszyć.

— Spodziewam się, że niewiele. —Vance podszedł do biurka i napisał coś na kartce, którą wręczył sędziemu. — Oto lista pięciu książek z bibljoteki Tobjasza, czytanych przez nocnego gościa. Chciałbym, żeby mi je natychmiast dostarczono tylko w taki sposób żeby się nikt o tem nie dowiedział. Bądź łaskaw porozumieć się w tej sprawie z panną O'Brien. Niech ona weźmie te książki, zapakuje je i przyśle mi przez ajenta, który jest na straży w domu. Tylko niech Bóg broni, aby się kto o tem dowiedział.

Markham wziął kartkę bez słowa i wstał z fotelu. Ale w progu hallu przystanął i zapytał:

— Może jednak niech on lepiej nie wychodzi z domu? Możnaby...

— Niema się czego obawiać — odparł Vance. — Teraz tam jest bezpiecznie.

Markham wyszedł zatelefonować. Po kilku minutach wrócił i rzekł.

— Za pół godziny będziesz miał te książki.

Kiedy przywieziono książki, Vance rozpakował je i rozłożył przed sobą.

— Teraz, Janku, nie pogniewasz się, ale chciałbym trochę poczytać. — Mówił niby to tonem zdawkowym, ale czułem, że jest strasznie zdenerwowany.

Markham wstał. Dwaj ci ludzie rozumieli się jak rzadko którzy przyjaciele.

— Mam do napisania dużo listów — rzekł. — Omlet był znakomity. Kiedy się zobaczymy? Czy mógłbym wpaść do ciebie na podwieczorek?

Vance wyciągnął serdecznie rękę.

— Dobrze. Bądź u mnie o piątej. Na tę godzinę zdążę to przerzucić. I dziękuję ci za pobłażliwość. Zrozumiesz potem, dlaczego nie mogę ci tego odrazu powiedzieć — zakończył poważnie.

Markham stawił się na parę minut przed piątą. Vance czytał jeszcze w bibljotece, ale za chwilę przyszedł do nas do bawialni.

— Obraz się wyjaśnia — oświadczył. — Fantastyczne zjawy przeobrażają się stopniowo w ohydną rzeczywistośść. Ale brak mi jeszcze kilku uzupełnień.

— Nie jesteś pewny swojej hipotezy?

— Nie o to idzie. Prawda mojej hipotezy nie może ulegać wątpliwości, ale — psiakrew! — pogodzę się z nią dopiero, gdy zbadam dokładnie wszystkie dowody rzeczowe.

— Czy te dowody rzeczowe będą miały wagę wobec sądu?

— O, o tem wolę nie myśleć. Wyciąganie przed sąd takiej sprawy wydaje mi się bezcelowe i prawie nie do pomyślenia. Ale społeczeństwo musi dostać swój funt mięsa i ty, zatwierdzony przez prawo Shylecku, sięgniesz niewątpliwie po nóż. Och! zapewniam cię, że ja nie będę obecny przy tych jatkach.

Sędzia popatrzył na niego z zaciekawieniem.

— Twoje oznajmienie brzmi złowieszcze. Ale jeżeli odkryłeś sprawcę tych zbrodni, to dlaczego społeczeństwo nie miałoby się domagać dlań sprawiedliwej kary?

— Miałoby, gdyby było wszechwiedzące, a nie ciemne, zjadliwe i nierozumiejące, tak jak jest. Społeczeństwo wynosi pod niebiosa łotrostwa, uwielbia głupotę, gnębi mądrych i wsadza do więzień chorych. I z tem wszystkiem przywłaszcza sobie prawo i moc rozpatrywania subtelnych źródeł t. zw. „zbrodni“ i skazywania na śmierć ludzi, których wrodzone, nieodparte impulsy są mu nie po myśli. Och, twoje miłe społeczeństwo, mój drogi, to zgraja wilków, czyhających na świeże mięso.

Markham patrzył zdumiony i zakłopotany.

— Więc uważasz, że tego zbrodniarza powinno się puścić bezkarnie? — rzekł tonem ironji i urazy.

— Nie — odrzucił Vance. — Przekażę ci tę ofiarę. Zabójca Greenów należy do szczególnie niebezpiecznych typów i powinien być ukarany. Chciałem tylko zaznaczyć, że wzruszające narzędzie sprawiedliwości społecznej, jakiem jest fotel elektryczny, niebardzo się nadaje do rozstrzygania zagadnień zbrodniczości.

d. c. n.

Krwawa walka kłusowników w pow. kieleckim.

2-CH GAJOWYCH I SŁUŻĄCA WALCZĄ ZE ŚMIERCIĄ.

W nocy z 22 na 23 bm., dokonano krwawej zemsty na gajowych lasów państwowych pow. kieleckiego.

O godz. 2-ej w nocy, w lesie państwowym pod wsią Kowala, gm. Dyminy, nieznany zbrodniarz wrzucił przez okno do mieszkania gajowego Michała Długosza buks żelazny od wozu, naładowany

materjałem wybuchowym,

który eksplodował.

Skutki eksplozji były straszne.

Łóżko, na którem spał Długosz, zostało rozszarpane w kawałki, sam zaś Długosz, odłamkami „bomby"

został ciężko ranny

w przedramię prawej ręki i w prawe udo.

Śpiąca nieco dalej służąca, Marjanna Węgrzyn, została ciężko ranna w głowę i prawy bok.

Rannych przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Lekarz ordynujący orzekł, iż stan Marji Węgrzyn jest b. ciężki i zachodzi obawa o utrzymanie jej przy życiu.

Tej samej nocy około godz. 9-ej we wsi Żeleżanki, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, nieznany narazie sprawca wystrzelił dwa razy ze strzelby, naładowanej loftkami, do mieszkania Stanisława Nowocienia, gajowego lasów państwowych „Adamów", nadleśnictwa Suchedniów.

Loftki wybiły szybę i utkwiły

w klatce piersiowej

Nowocienia, którego stan jest b. ciężki.

Po dokonaniu krwawej zemsty, osobnik ten zbiegł.

W obu wypadkach ma się do czynienia z miejscowymi kłusownikami, którzy z zemsty, że gajowi nie pozwolili im kraść drzewa, tępić zwierzyny i paść bydła w zagajnikach, dokonali tego strasznego czynu.

Policja jest na tropie sprawców krwawej zemsty.

Nowy trick oszukańczy

WYMIERZONY PRZECIW RESTAURATOROM.

W jednej z wytwornych restauracyj nowojorskich siedziało przy stoliku pięciu panów, którzy zeszli się tu przypadkowo i zajęli ten sam stolik z braku miejsca. Wszyscy zamówili sobie

obfitą kolację.

Nagle jeden z nich krzyknął boleśnie i przyłożył do ust serwetę.

Na serwecie była krew.

Skonsternowana reszta towarzystwa kazała wezwać zarządcę restauracji, któremu ów pan pokazał wyjętą z ust

olbrzymią pluskiewkę.

Rzecz prosta, że wszyscy obecni stracili apetyt i zaczęto mówić o możliwościach zakażenia krwi.

Zarządca jednak, jakoś wcale się nie zmieszał tym kompromitującym dla niego wypadkiem. Oświadczył chłodno, że mu

„bardzo przykro"

i prosił, żeby poszkodowany był łaskaw udać się z nim do biura przedsiębiorstwa.

Poszkodowany zgodził się na to, poprosiwszy wprzód obecnych, by w danym razie służyli mu

za świadków w sądzie.

Po kilku już minutach opuścił on biuro hotelu i wyszedł z lokalu, nie obejrzawszy się nawet na swych dawnych towarzyszy.

Wobec tego jeden z tych panów udał się do zarządzającego z zapytaniem, jak sprawa została załatwiona.

Dowiedział się, że „poszkodowany" jest

znanym oszustem,

który proceder swój uprawia oddawna, licząc na to, ze każdy właściciel restauracji woli zapłacić za milczenie, niż wszczynać sprawę przed sądem

o oszukańcze praktyki.

Gdyby tak publiczność dowiedziała się, że w potrawach danej restauracji znajdują się pluskiewki, lokal wnet straciłby wszystkich swoich gości. Więc oszust pojawia się to w tej, to w owej restauracji i z każdej ściąga „okup". Ponieważ Nowy Jork jest duży, może on długo

bezkarnie uprawiać

swój proceder i czerpać z niego wcale pokaźne dochody.

Tajemnicze samobójstwo kochanków.

DZIWACZNY TESTAMENT ZNIECHĘCONYCH DO ŻYCIA.

W domu przy ul. Wierzbowej 9 w Warszawie mieszkali wspólnie 44-letni Michał Szulecki z 41-letnią Pelagją Pietrzyk.

Stanowili oni oddawna

nieślubne małżeństwo,

a pożycie ich było spokojne i zgodne.

Onegdaj dozorca domu zauważył, iż ani Szulecki, ani Pietrzykówna nie opuścili rano mieszkania, by udać się,

jak każdego powszedniego dnia

do pracy.

Dozorca domu zaniepokojony ciszą, jaka panowała w mieszkaniu, zajmowanem przez nieślubną parę, o godzinie czwartej popołudniu

powiadomił o swych podejrzeniach policję.

Ponieważ na pukanie nikt nie odpowiadał otworzono drzwi siłą i wówczas na wchodzących do mieszkania uderzyła

dusząca fala gazu świetlnego.

W mieszkaniu zastano już tylko dwa ostygłe ciała — Szuleckiego i Pietrzykówny.

Popełnili oni

samobójstwo gazem świetlnym

przez otworzenie przewodów gazowych.

Przyczynę śmierci kochanków otacza zasłona tajemnicy. Ani Pietrzykówna, ani też Szulecki nie pozostawili żadnych listów.

Jedynie na każdym z przedmiotów, znajdujących się w mieszkaniu

umieszczona była karteczka,

pisana bądź ręką Szuleckiego bądź też jego przyjaciółki — a zawierająca ostatnią wolę samobójców na czyją własność przejść ma dany przedmiot.

Widać z tego, że kochankowie z całym spokojem przygotowywali się na śmierć,

sporządzając tak dziwaczny testament.

Z Ząbkowic.

(z) **Tow. sportowe** w Ząbkowicach w dniu 6 września r. b. urządza wielkie zawody kolarskie o nagrody. Okrężna trasa zawodów kolarskich na długości 70 km. prowadzić będzie:

Ząbkowice — Łosień — Ogrodzieniec — Poręba — Siewierz — Ząbkowice.

Bliższych informacyj udziela i zapisy tylko do dnia 1 września r. b. przyjmuje p. St. Kaczmarzyk, w Ząbkowicach, ul. 11 listopada.

Z Zawiercia.

(z) **Z okręgu związku straży ogniowych.** W najbliższą niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 10.30 rano, w sali posiedzeń sejmiku zawierckiego, odbędzie się odprawa naczelników straży ogniowych z terenu powiatu zawierckiego. Na odprawie tej będą omawiane sprawy organizacyjne i zjazdowe.

(z) **Artyści teatrów krakowskich** odwiedzą dzisiaj Zawiercie, wystawiając w sali kina „Stella" 4-o aktową sztukę sensacyjną Klaudjusza Ameta pt. „Mayerling", odtwarzającą tragedje austrjackiego cesarskiego domu Habsburgów. Sztuka ta cieszyła się ogromnem powodzeniem na wszystkich stołecznych scenach Europy.

(z) **Z Warszawy, pociągiem towarowym,** wybrał się w drogę niejaki Tadeusz Małachowski, którego jednak na stacji w Zawierciu wysadzono z pociągu i oddano w ręce policji.

(z) **Pożar.** Onegdaj o godz. 9 i pół wieczorem miasteczko Myszków zostało zaalarmowane pożarem, jaki powstał w zabudowaniach Antoniego Scsnowskiego. Zupełnemu zniszczeniu uległa stodoła pełna niemłóconego zboża oraz szopa z nagromadzonym tam inwentarzem martwym. Straty wynoszą 4000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

(z) **Czupurny sąsiad.** Do komisarjatu policji zgłosił się zamieszkały w domach „A", Marceli Hagno, składając zameldowanie, że sąsiad jego Marjan Sikorski pobił go dotkliwie. Policja bada sprawę.

Z Olkusza.

(ol) **Na głodujących bezrobotnych.** Pracownicy kasy chorych w Olkuszu zrzeszeni w związku zawodowym, urządzają w dniu 5-go września rb. „czarną kawę". Czysty dochód przeznacza się na głodujących bezrobotnych miasta Olkusza.

(ol) **Ćwiczenia przeciwgazowe strzeleckie w Skale.** W ubiegłą niedzielę, staraniem związku strzeleckiego w Skale, urządzone zostały ćwiczenia pokazowe drużyn ratowniczych i obrony przeciwgazowej przy związku podoficerów. W ćwiczeniach zastosowano osłony dymne i wybuchy markowane pociskami artyleryjskiemi. Pokazy wypadły b. dobrze, przy wielkiem zainteresowaniu publiczności.

(ol) **Telepata w Olkuszu.** Znakomity sugestjonista i telepata prof. Messing urządza w Olkuszu w dniu 27 bm. w kinie „Orzeł" wieczór eksperymentalny z dziedziny sugestji i metafizyki z ciekawemi doświadczeniami. Część dochodu przeznacza na „Rodzinę policyjną" w Olkuszu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25. 8.

Warszawa dol. 8.94 i pół
Nowy Jork 8.924
Londyn 43.37 i pół
Paryż 35.00
Wiedeń 125.50
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.71
Szwajcarja 173.85
Holandja 360.10
Dol. War. pr. obrt. 8.94 i pół

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 25. 8.

Bank Polski 112.00

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. 44.25
4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 50.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 25. 8.

Żyto 21.00 — 21.25
Pszenica 20.50 — 21.50
Owiec 16.00 — 17.00
Mąka żytnia 33.00 — 34.00
Mąka pszenna 33.25 — 35.25

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie stalsze.

HUMOR.

— Czy ty pójdziesz zamąż, jak będziesz duża?

— Za nic w świecie. Mamusia mówi, że po roku małżeństwo rozchodzi się i żona zostałe sama z czworgiem małych dzieci.

* * *

— Co musimy uczynić, aby nasze grzechy zostały przebaczone?

— Musimy najpierw zgrzeszyć.

* * *

— Poradź mi, co mam zrobić. Moja żona jest strasznie kłótliwa, a przytem histeryczka. Gdy tylko powiem coś, co się jej nie podoba, dostaje spazmów i grozi wyskoczeniem oknem.

— Myślę, że w takim wypadku najlepiej otworzyć okno.

* * *

Nauczyciel: — Czy możesz mi powiedzieć, jak długo Adam i Ewa przebywali w raju?

Mały Tolo: — Aż do jesieni.

Nauczyciel: — Dlaczego do jesieni?

Tolo: — Bo pierwej niema dojrzałych jabłek.

„Błagam cię, powiedz, gdzie dziecko!”

pisała żona więźnia nr. 1.112

Dyrektor więzienia w małem miasteczku amerykańskiem Mr. Jones był człowiekiem dobrego serca.

To też cenzurując listy, które nadchodziły do więźniów ze świata, wzruszał się niekiedy ogromnie.

Pewnego dnia jednak, nietyle się wzruszył, ile rozgniewał.

Po przeczytaniu listu, pisanego na ubogim szarym papierze, nieudolnym charakterem pisma, otworzył szeroko drzwi swojej kancelarji i zawołał:

— Smith!

Wszedł starszy dozorca więzienny.

— Smith, — powiedział naczelnik — wyobraź sobie, że znowu jest list od żony więźnia numer 1112! Jeszcze jej widocznie, nie odpowiedział ani słowem....

— To łotr... — rzekł Smith.

— Przynieś mi jego akty — rozkazał mister Jones.

W aktach widniało:

„Więzień nr. 1112 — Frank Bole, skazany na 20 lat więzienia za krwawy napad na bank i rabunek 600 tysięcy dolarów“.

— Wiedziałem, że to musi być ptaszek.... — mruknął naczelnik więzienia, a potem zwracając się do Smitha, dadał:

— Sprowadź mi tu więźnia nr. 1112.

Po chwili na progu kancelarji więziennej stanął Frank Bole.

— Bole — powiedział mr. Jones. — Znowu jest list od pańskiej żony. Niech go pan przeczyta, a potem pogadamy....

To mówiąc, wręczył więźniowi szary papier.

List brzmiał:

„Drogi Franku!

Już po raz trzeci piszę do ciebie od czasu kiedy cię uwięziono, a nie mam słowa odpowiedzi.

Umieram z niepokoju...

Błagam cię, odpowiedz mi tym razem!

Coś uczynił z naszem dzieckiem, z którem, w dzień, gdy cię aresztowano, wyszedłeś z domu?

Mały więcej nie wrócił po twojem uwięzieniu do domu. Gdzie on jest?

Miej litość i odpowiedz!

Twoja żona“.

Dyrektor więzienia patrzył surowo na czytającego więźnia.

— No, i cóż, Bole, ni będzie pan miał litości nad żoną? Nie odpisze pan biednej matce, targanej niepokojem?

Więzień uśmiechnął się leciutko.

— Czemu nie? — odpowiedział leniwie — mogę jej odpisać.

— Najlepiej będzie, jeżeli pan to zrobi natychmiast, — rzekł uradowany poczciwy naczelnik więzienia, podsuwając więźniowi nr. 1112 papier i pióro.

Więzień usiadł i odpisał:

„Droga żono!

Nie martw się o małego. Zostawiłem go, zanim mnie aresztowano, na podwórzu czerwonego domu w naszej ulicy, w izdebce, którą znasz doskonale.

Frank“.

— Smith, odprowadzić więźnia nr. 1112 do celi! — powiedział dyrektor i sam zajął się wysłaniem listu.

Był zadowolony, iż spełnił dobry uczynek.

W parę godzin potem na podwórko czerwonego domu wkraczało pięciu mężczyzn, prowadzonych przez jedną kobietę.

Kobietą była żona Franka Bole, mężczyznami jego pięciu wspólników.

Pod spróchniałą deską parkanu znajdowała się skrytka. Była to owa „izdebka“, o której była mowa w liście.

Pani Bole wydobyła z niej „dziecko“. Była to paczka banknotów. Mężczyźni przeliczyli je w milczeniu: 600 tysięcy dolarów.

Podzielili się.

— Fajny chłop ten Frank...

DZIEŃ KRYZYSU GABINETOWEGO W LONDYNIE.



Ministrowie dymisjowanego gabinetu opuszczają pałac rządu przy Downingstreet. Na lewo premjer Mac Donald, na prawo Baldwin, przywódca konserwatystów. Obrazek środkowy przedstawia tłumy ludności, która zebrała się przed pałacem premjera, w chwili przesilenia gabinetowego.

WĘGRZY REWIZYTUJĄ „STAHLHELMOWCÓW“ W BERLINIE.



W Berlinie bawiła niedawno, podejmowana między innymi przez marsz. Mackensena, delegacja węgierska. Delegacja rewizytuje „stahlhelmowców“, którzy w czerwcu br. złożyli wizytę w Budapeszcie. Obrazek przedstawia delegację węgierską w osobach (od lewego): pułk. Farkasa, szefa prasy Martsekenyi, gen. Takacz - Tolvay, i hr. Kertsza.

OBWIESZCZENIE.

Urząd Skarbowy Pod. i Opł. Skarbowych w Zawierciu na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17.V. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 3 września 1931 r. o godzinie 12-ej w południe na placu Izaaka Szajna w Połomji, gminy Żarki, odbędzie się sprzedaż z licytacji 5500 sztuk kafli polerowanych, oszacowanych na kwotę 3100 zł. i cegły ogniotrwałej 50000 sztuk, oszacowanej na kwotę 4000 zł. należących do Izaaka Szajna, celem pokrycia zaległości podatkowych.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 3.IX. 1931 r. od godziny 11 rano na placu Izaaka Szajna w Połomji. gm. Żarki.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO.

Zawiercie, d. 21 sierpnia 1931 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.